

- 488 -

406

Nr 482

~~482~~

1916, 30 czerwca, Kwatera pod Wołczeckiem - List do Władysława Leopolda Jaworskiego w Krakowie.

Kwatera I Brygady

Pozycja pod Wołczeckiem, 30 VI [17]916 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Nie spodziewałem się, że tak prędko po ostatnim moim liście do Pana wypadki pójdą taką **szybką**, zawrotną nieledwie szybkością. Prowokacyjne postępowanie generała Grzesickiego, obok jednomyślnie z nim postępującego rotmistrza Kochańskiego, wywołały już takie awantury w wojsku, że chyba już niewiele pomóc można, by utrzymać sprawę w jakim takim, znośnym dla obu stron położeniu. Doprawdy przypuszczać zaczynam, że ci panowie umyślnie pracowali, by wysadzić z siodła gen. Puchalskiego, gdyż nie przypuszczam, by ten ostatni tak niemądrze w terażniejszej właśnie sytuacji wojennej wywoływał nieledwie otwarty bunt w wojsku, który prawdopodobnie skończy się złożeniem szarży przez wszystkich oficerów legionowych.

Pierwszym już to zrobił 2-gi pułk ułanów z powodu tego, że Puchalski wypowiedział ostry sąd o stanie pułku, a Kochański (jedyne tam kawalerzysta) dodał do tego nietaktowne i złośliwe uwagi. Przy tym słusznie czy niesłusznie, nie wiem, podejrzewają, że Kochański sam chce zostać komendantem tego pułku zamiast Ostoi. Po nietaktownie przeprowadzonym odbieraniu koni od kawalerii, ten wypadek dopełnił reszty, oficerowie wszyscy z Ostoją na czele podali się do dymisji i obecnie są pod śledztwem.

Przyszedł drugi wypadek z 6-tym pułkiem, dokąd na żądanie Puchalskiego odkomenderowałem 2-ch swoich oficerów na komendantów batalionów. Nie chciałem tego ze względu, że przewidywałem stałe podejrzewanie ich, donosy itp. ze strony Grzesickiego i jego

204

zanudzać. Ustąpiłem na naleganie Puchalskiego. Odkomenderowani poszli tam w odznakach I Brygady, a że utarło się już, że wszyscy wyżsi oficerowie legionowi noszą odznaki I Brygady (Haller, Roja, Galica, Rylski, Januszajtis), więc wielu z oficerów niższych też wkładać zaczęło odznaki nasze, które, jak Panu Prezesowi jest wiadomym, mniej wściekają różnych tytułowych panów, gdyż zupełnie się różnią od austriackich. Otóż z tego powodu Grzesicki zrobił awanturę, która skończyła się usunięciem Norwida ~~z komendy pułku~~ z komendy pułku i już teraz powszechnym protestem. W tej chwili właśnie dowiaduję się, że zebranie pułkowników zdecydowało zdjąć wszystkie oznaki, 5-tego zaś włożyć wszystkim odznaki I Brygady i nim przyjdą zatwierdzone nowe odznaki, nie nosić innych. Zarazem postanowiono wnieść memoriał do AOK drogą służbową o oddanie Legionów w ręce oficerów legionowych. Uchwała ta przyjęta jednomyślnie przez wszystkich bez wyjątku, to znaczy przez wszystkie 3 brygady, 2 pułki jazdy i artylerię.

Panie Prezesie! Pozwoli mi Pan na jedną radę? Niech NKN w tych ciężkich dla wojska czasach, w tym kryzysie zdobędzie się na ~~pa~~ jakiś krok dla dopomożenia biednemu żołnierzowi polskiemu, niech choć trochę zaryzykuje, niech nie pozostanie niemy i nieczułym na, wyraźnie mówię, "męki" żołnierza. Byłby to krok, który pozwoli w niedalekiej może przyszłości nawiązać nici serdeczniejszego stosunku żołnierza do NKN i nie da przejść do porządku dziennego nad NKN-em, gdy może ta chwila nań przyjdzie. Mówię to zupełnie szczerze i nie dlatego, bym chciał jeszcze jednego atutu w grze, mianowicie pomocy NKN, lecz po prostu dlatego, że uważam NKN, jako jeden z poważnych czynników w ogólnej polskiej sprawie, a czuję, że sprzeczność pomiędzy wojskiem, dla którego NKN przecież istnieje i jest stworzony, a samym NKN-em musi w końcu zabić tę instytucję moralnie w oczach coraz szerszych, podkopać jego powagę i znaczenie nawet tam, gdzie nas sądzą, mianowicie w miarodajnych kołach rządu austriackiego.

W jakiej formie to zrobić, nie potrafię określić tego powiedzieć. Zdaje mi się, że najlepiej by było wyraźnie powiedzieć, że stan obecny nie da się utrzymać i że trzeba albo Legiony i NKN rozwiązać, albo przejść do gruntownych reform: a) zlegionizowania Legionów; b) wejście w pertraktacje z Królestwem co do dalszych formacji i wygrać albo jedno albo drugie, albo obie rzeczy razem. Powtarzam, że nie chcę się mieszać do formy i sposobu wystąpienia takiego, czuję jednak zupełnie wyraźnie, że brak jakiegoś kroku, który byłby odpowiednikiem wojskowego składania nieledwie powszechnego szarż, musi podzielać zupełnie zgubnie na znaczenie i wpływy NKN w przyszłości nawet najlepiej. I powtarzam, periculum in mora.

d.u
To

Wreszcie revenons à nos moutons! Mówię o D[epartamencie] W[ojskowym]. Panie Prezesie! Obawiam się i tu, że wypadki zaskoczą Pana w swym rozwoju, znowu ku zmniejszeniu powagi NKN. Tak samo jak w wojsku, ustępstwa zrobione w porę nie kompromitowałyby samego systemu, tak samo jest i tutaj. Czas, wielki czas na to! Świeże dane, które mam z Warszawy mówią mi, że jeżeli austro-polska sprawa ma pozostać na wieki komedią ignorancji austriackiej z jednej strony, a tragedią polską z drugiej, trzeba się zdecydować na bardziej stanowcze jej pchanie, tym razem ze strony wewnętrznej, to jest NKN. Nie ma zupełnie nadziei na to, by Królestwo się pogodziło z systemem pracy NKN-u, Królestwu trzeba dać przecież zmiany, zostawiając sobie w ten sposób czas do czekania, nie rujnując w zupełności już zrobionych rzeczy. Powtarzam, w D[epartamencie] W[ojskowym] poczuciem zmiany jest zmiana osób tam rządzących i usunięcie tego, co niesłusznie się nazywa "ideą legionową", gdyż ta idea jest zasadniczo inną. Sądzę, że w ten sposób daje się jeszcze ratować placówka urzędowa NKN-owa. W przeciwnym wypadku jestem pewien, grożą poważne kryzysy, równie ostre, jak i w wojsku, które to kryzysy w dodatku ludzie łączyć będą stale w swych umy-

296

słach, identyfikując przy tym system austriacki stosowany w wojsku z systemem już samego NKN, który coraz bardziej będą łączyli już bezpowrotnie z systemem okupacyjnym i, co najgorsze, z dążeniem do podziału Królestwa, co słusznie uważane jest za klęskę narodową.

Przepraszam raz jeszcze Pana Prezesa, że nieproszony, niepytany, w sposób nieraz jaskrawy krytykuję rzeczy i prace NKN-owe. Lecz niech mi Pan Prezes wierzy, nie ma prawdopodobnie w samym NKN-ie ludzi - być może z wyjątkiem niewielu jego członków - tak bezinteresownie przekonanych o potrzebie tej instytucji i tak szczerze szukających sposobów zwiększenia jego powagi i znaczenia. Dlatego być może fałszywe kroki różnych części NKN tak mnie obchodzą żywo.

Poza tym proszę przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję.

Sługa

J[ózef] Piłsudski

Oryginał, rękopis.

APAN, Materiały W.L.Jaworskiego, sygn. III-84, teka 7: Diariusz z lat 1914-1921, tom 8, zał. 3074, k. 253-256. List pisany na czterech zapisanych jednostronnie niebieskim atramentem arkuszach papieru formatu 21,8 x 27,8 cm.

- 1 Mieczysław Norwid-Neugebauer.
- 2 Herculium in mora /łac./ - "niebezpieczeństwo o zwłoce"; hasło wyrażające potrzebę szybkiej pomocy.
- 3 Revonons à nos moutons! /fr./ - "powróćmy do naszych baranów"; słowa ze starej fr. farsy, które przytacz^a się w znaczeniu:: wróćmy do właściwego tematu, do przerwanej rozmowy.

4 ¹ W. L. Jaworski otrzymał list J. Piłsudskiego 4 VII 1916. "Piłsudskiemu - zapisał w Diariuszu - odpisałem, że wysyłam Daszyńskiego do Ischlu ^{co ma} [do L. Bilińskiego] i że jako Polak nie mogę życzyć sobie Polski niepodległej z ręki Prus". APAN; Materiały W. L. Jaworskiego, teka 7: Diariusz z lat 1914-1921, tom 8, zapis 6 VII 1916.